

*Maja Zarek*

*Patrycja Zgnibec*



Leśniowice 2024

Tak to właśnie ja, Majka. Wierzcie mi na słowo to słyszę cały czas... „Maaaajka lekcje zadane?”, „Maaajka co było na obiad?”, „Maaajka kąpiel”.... Ciągłe tylko Majka i Majka.... Swoją drogą dobrze że nie nazwali mnie Stefka albo Fredka, byłby przypał... Ale może zacznijmy od początku.

Nazywam się Maja, mam 7 lat i jestem jedynaczką... na szczęście... Wiecie jak ciężko jest podzielić z rodzeństwem ptasie mleczko na pół? Wiem, opowiadają mi koleżanki. Na szczęście ja nie muszę, no chyba, że tato jest w pobliżu to chowam w szufladzie bo wtedy nie byłoby nawet co dzielić. Najbardziej lubię spędzać czas na huśtawce i na rowerze, lubię też jeździć z mamą na basen, gdy jest brzydka pogoda lubię zająć się wyklejankami a najlepiej takimi z cekinami i cyrkoniami ooo tak lubię gdy wszystko błyszczy. Błyszczące potem też i ja i moje skarpetki i potem też podłoga i cała droga do łazienki. Czym byłoby spokojne życie na wsi bez kota, ja też mam kota i jest to najspokojniejszy i najbardziej leniwy kot jakiego znam... Pieszczoch, tak to jest wzorowy kanapowiec, kanapa to wręcz jego cały świat. Wiadomo, że błyszczy też mój kot ☺ Wiecie lubię to swoje żyćko, chodzę do 1 klasy, jest naprawdę fajnie. Mam dużo koleżanek i kolegów, Pani też jest spoko. Gdyby nie tabliczka mnożenia i czytanki mogłabym w szkole zamieszkać ☺Ale dosyć tylko o mnie, opowiem Wam trochę o mojej rodzinie...



MAMA, no właśnie maaamaaa, czujecie to? Takie ciepło „maaamaaa” No ale do sedna, Patrycja to najpiękniejsze imię wiecie bo to właśnie imię mojej mamy. Jest trochę jak ośmiornica i rycerz z kokardą w jednym. To tak jakby miała kilka rąk bo jedną gotuje, drugą wiesza pranie, kolejną plewi ogródek (tak to tam spędza połowę swojego życia), kolejne ręce służą do głaskania, przykrywania mnie w nocy, do odrabiania ze mną lekcji i znalazło by się jeszcze wiele innych działań. Rycerz? A no właśnie, rycerz kojarzy mi się z kimś odważnym a takim trzeba być żeby przegonić nocne koszmary, wytrzeć z pajaków zakurzoną huśtawkę po zimie czy też przegonić psa sąsiadów, który uporczywie próbuje zniszczyć nasze ogrodzenie. Tak... bywa bojowo, no i ta kokarda.... Przecież mamy są najpiękniejsze a jak jest wystrojona mama to jak piękna, błyszcząca, najlepiej cekinowa kokarda. Lubie



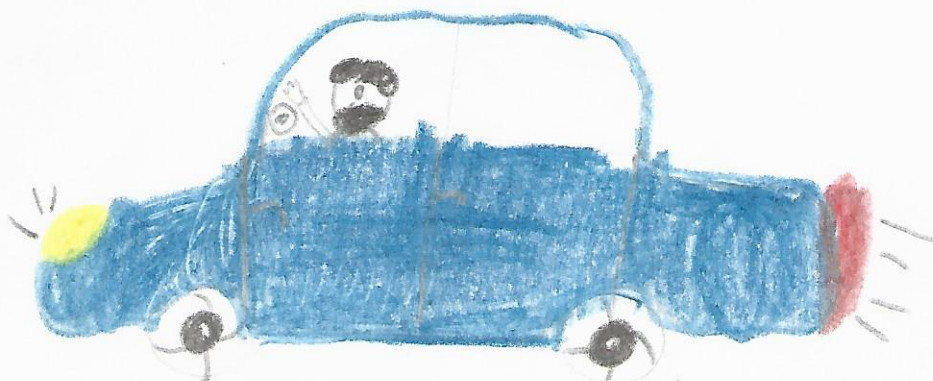
mamie pomagać, razem pieczemy, doprawiam z nią potrawy, pomagam w ogródku, najfajniejsze są dłuuuugie dżdżownice i ślimaki, wyrywam dla nich liść sałaty i robimy im z mamą wyścigi, czasem krzywo na mnie spojrzę jak obrywam kwiatki żeby zrobić z nich zupę ale potem się śmieje jak przynoszę jej liściastego „kebaba”. Mama jest taka ciepłutka i miłutka, nie no żeby mocno przytyła tylko tak po prostu gdybym miała opisać mamę kilkoma słowami użyła bym właśnie słów kochana, mięciutka i ciepłutka.



Skoro po krótko za nami już obraz mamy to możemy poświęcić chwilę tacie Grzegorzowi.

TATA jest zawsze blisko, jest kiedy mama mówi „Grzeeeeziek trzeba kupić chleb”, „Grzesieeeeeek zawieziesz Maje na warsztaty?”, „Taaatooooo wyjmij rower z garażu”. Czasem mam wrażenie, że nie słyszy ☺ ale szybko wstaje na nogi. Mój tato uwielbia samochody, lubi na nie patrzeć, nimi jeździć i jak tylko mówi do mamy „Wiesz co kotek...” to ona od razu odpowiada „Nie ma mowy, nie zmienimy samochodu”. Z tatą są najlepsze wygłupy, razem gramy w Piotrusia, myjemy samochód, wtedy jest najlepsza zabawa w kałużach, z tatą lubię jeździć na lody bo kupuje te największe, to tata pokazuje mi zużytą część w samochodzie gdy pomagam mu go naprawiać, to z tatą oglądamy razem przed TV bajki, bo wiecie on powtarza, że jak był mały to bajek nie oglądał bo dziadzio ciągle oglądał

wiadomości ☺ Ale to suuuuper bo tak samo je ogląda zadowolony jak ja a ja wtedy z jego brzucha mam najlepszą poduchę na całym świecie.



RAZEM jest najlepiej. Razem nawet będąc w domu jest fajnie. Z moimi rodzicami pokonuję rowerem tor przeszkód na podwórku, zdobywam kryształowe bańki mydlane z poziomu piętra zjeżdżalni a to już nie lada sztuka, robimy domowe SPA kotu i psu, tworzymy też magiczny ogród pełen pachnących piękności i smacznych tworów mamy ale też lubimy po prostu pogadać w nudny niedzielny poranek kiedy czas się w sumie zatrzymuje bo jesteśmy tu i teraz i nic więcej nas nie interesuje. Lubimy również spędzać czas poza domem, super jest na wycieczkach , na basenie w kinie czy na placu zabaw ale wiecie co? To nie o to chodzi żeby bywać wszędzie. Naszą magią jest to, że czy w kinie czy na wycieczce czy po prostu w domu lubimy być razem, wspierając się i tolerując, pomagając sobie a czasem po prostu schodząc z drogi bo jedno z nas ma gorszy dzień. Lubię widok zaspanego taty, który rano robi sobie i mamie kawę, głos mamy która mnie budzi, pyta jak mi się spało a po chwili już krzyczy z salonu „Maja kolejny raz Cię budzę”. Kiedy tylko wracam do domu Oni są blisko, każdy wykonuje swoje obowiązki ale wiem że są obok kiedy tylko ich potrzebuję. Kiedy ktoś mówi, że chciałby znaleźć skarb to ja sobie myślę, że ja go mam. Mam najlepszych rodziców na świecie bo mnie kochają i ja bez utwierdzania mnie w tym to wiem. I wiecie co? To tak jakby wróżka stanęła nad wielkim kotłem i dolewała do niego kolorowe eliksiry „O tu damy trochę cierpliwości, stamtąd dodamy trochę wiary, wlejemy

jeszcze wiadro miłości i zalejemy to miiiiichą cudownego ciepłego spojrzenia” Tak...  
tak to widzę i muszę przekazać zębowej wróżce jeśli w końcu uda mi się ją  
przyłapać żeby podziękowała tej wróżce za moją rodzinę bo wyszła jej na medal.

Majka

